

Jarosław Kita

FORMY „WYCHOWYWANIA I UMORALNIANIA” CHŁOPÓW
PROPAGOWANE NA ŁAMACH PISM
POZYTYWISTÓW WARSZAWSKICH (DO 1886 r.)

Praca u podstaw głoszona przez pozytywistów warszawskich na łamach swoich organów prasowych była programem umysłowego, społecznego i gospodarczego „podnoszenia” warstw uznawanych za społecznie upośledzone. Program ten miał na celu przede wszystkim dążenie do ostatecznego usunięcia różnic stanowych i przyznania ludowi pełni praw społecznych i obywatelskich. Chodziło również o włączenie ludu w krąg kultury narodowej reprezentowanej dotychczas przez szlachtę. Realizację tego programu wiązano z postulatami szerokiego przeobrażenia wsi Królestwa Polskiego w wielu dziedzinach życia. Jednym z najważniejszych zagadnień, które miało wpłynąć na przeobrażenie wsi, był postulat „podniesienia się umysłowego” włościan w wyniku rozwoju oświaty ogólnej, szerzenia kultury, propagowania nowych form „wychowania i umoralniania” ludu. Właśnie formom i sposobom propagowanym przez pisma pozytywistów warszawskich, które miały przyczynić się do podniesienia oświaty, kultury oraz moralności chłopów Królestwa Polskiego poświęcony jest niniejszy artykuł.

Redakcje pism będących organami prasowymi pozytywistów warszawskich („Przegląd Tygodniowy”, „Niwa”, „Opiekun Domowy”, „Prawda”) stawiały przed sobą ambitne plany przedstawiania różnych form rozwijania oświaty pozaszkolnej i szerzenia postępu wśród ludu wiejskiego Królestwa Polskiego po klęsce powstania styczniowego. Skuteczność oddziaływań oświatowych i wychowawczych wymagała, jak podkreślano, znalezienia form stałego kontaktu z ludem. Jednym z najważniejszych sposobów masowego docierania do chłopów były książki i odpowiednie pisma dla ludu. Dlatego też na łamach pism pozytywistycznych poświęcano im stosunkowo dużo miejsca. Szczegółowo analizowano ich treść, ideowe, moralne i etyczne przesłania oraz formę literacką. Podkreślano także doniosłą rolę i społeczne obowiązki

inteligencji w działaniach na tym polu. Jan Ludwik Popławski na łamach „Prawdy” wskazywał, iż rola inteligencji nie powinna polegać na „zstępowaniu do chat wieśniaczych” ani na „podnoszeniu młodszych braci do siebie”, ale przede wszystkim na pomocy ludowi w uświadomieniu sobie swego położenia, na dostarczeniu chłopom niezbędnych wydawnictw w celu przystosowania się do zmienionych warunków społecznych i ekonomicznych po 1864 r. Pisał: „człowiek gminy, wyborca, nieraz urzędnik, wreszcie samodzielny gospodarz, pragnie włościanin oświaty, bo chce zrozumieć swe prawa i obowiązki, zasięgnąć niezbędnych wiadomości”¹. Jakże zatem warunki powinny spełniać pisma i wydawnictwa dla ludu, aby były użyteczne dla czytelnika wiejskiego, jakie mankamenty dostrzegano w ukazującej się literaturze?

Pozytywiści w szeregu artykułów zwracali uwagę na brak właściwych wydawnictw dla ludu. Podkreślano, iż polskie piśmiennictwo ludowe przeniknięte było ideą utrwalania ekonomicznego i moralnego zwierzchnictwa ziemian nad chłopami, było miejscem prozelityzmu religijnego i utrwalania autorytetu księży, nie oddziaływało ono pozytywnie na umiejący czytać lud².

Publicyści pism pozytywistycznych krytykowali prasę dla ludu – „Zorzę”, a nawet „Gazetę Świąteczną” w pierwszym okresie jej istnienia, za przepełnienie treści kazania („Zorza”) i artykułami w tonie moralizatorskim. Podkreślano, że w „Zorzy” nie znajdowały odbicia tak istotne sprawy, jak stosunek chłopów do samorządu gminnego czy ich nowa rola w życiu zmieniającego się społeczeństwa. Krytykowano redakcję tego pisma za zajmowanie się rzeczami mało obchodzącymi chłopów, zupełnie nieprzystosowanymi do poziomu czytelnika wiejskiego. W „Przeglądzie Tygodniowym” narzekano: „co ich może interesować np. szkoła lekarska dla kobiet [...] w Londynie, jak wygląda miasteczko Lourdas, o łódce, która składa się jak parasol, itd.”³

Wskazywano na proziemiański charakter „Zorzy”, która propagowała różne sposoby utrzymania przodownictwa dworu w życiu wsi, w samorządzie gminnym. W tym przecież piśmie dla ludu starano się przekonać chłopów, że tylko dobrosąsiedzkie stosunki na linii wieś-dwór pomogą im w osiągnięciu dobrobytu⁴. Publicyści „Zorzy” za mało zwracali uwagę na fakt, iż „stosunek

¹ J. L. P.[opławski], *Wydawnictwa ludowe*, „Prawda” 1883, nr 49.

² A. Wiślicki, *Pisma oświacie ludu poświęcone*, „Przegląd Tygodniowy” 1871, nr 27, s. 216; *Konieczny zwrot w piśmiennictwie ludowym*, „Przegląd Tygodniowy” 1874, nr 48, s. 405; H. B. Tarczyński, *Korespondencja „Przeglądu Tygodniowego”*, „Przegląd Tygodniowy” 1876, nr 19, s. 228; idem, *Czemu nasz chłop ciemny*, „Prawda” 1882, nr 17; J. L. P.[opławski], *Wydawnictwa ludowe*, „Prawda” 1883, nr 49 i in.

³ *Konieczny zwrot w piśmiennictwie ludowym...*, s. 406.

⁴ A. Wiślicki, *Pisma oświacie ludu poświęcone*, „Przegląd Tygodniowy” 1871, nr 26, s. 207; nr 27, s. 216; Tarczyński, *Czemu nasz chłop ciemny...*, s. 204; *Posel Prawdy* [A. Świętochowski], *Liberum veto*, „Prawda” 1883, nr 3, s. 34; J. L. P.[opławski], *Dwie miary*

wieśniaka do obywatela jest jeszcze w zbyt świeżej pamięci, aby w tę kwestię bezstronnie godziło się trącać. Lepiej milczeć. Ukazywanie ciągle dobrodziejstw dworu, gdzie one rzadko istniały w rzeczywistości, zakrawa na ironię”⁵. Wobec pism, a także wobec wydawnictw dla ludu pozytywiści głosili więc hasło – mniej treści religijnych i moralizatorskich, a więcej rad praktycznych⁶. Aby to hasło mogło zostać zrealizowane, autorami wydawnictw dla czytelnika wiejskiego mieli być przede wszystkim ludzie znający wieś – co postulowali współpracownicy pism pozytywistycznych. Potrafiliby oni „zajrzeć w głąb chłopskiej duszy i wybadać najtajniejsze pragnienia”⁷. Podkreślano, że tym rodzajem twórczości literackiej powinni zajmować się najwybitniejsi pisarze, jak chociażby Bolesław Prus, który pisząc nowelę pt. *Michalko* rozwiązywał zadanie, „o którego rozstrzygnięcie kusiło się na próżno tyle ludzi, stworzył rzecz zarówno piękną i zajmującą dla chłopą, jak dla przedstawiciela inteligencji i dowiódł, że możliwą jest jedna, wspólna literatura dla wszystkich klas ludności”⁸. Pozytywnie oceniano również książki pisane przez Kazimierza Promyka (Prószyńskiego) i Władysława Ludwika Anczyca⁹.

Praktyczną realizację powyższych projektów podjęła już nieco wcześniej redakcja „Przeglądu Tygodniowego”, przystępując w 1876 r. do wydawania książek przeznaczonych dla ludu (wiejskiego i miejskiego). Jako pierwsza ukazała się książeczka napisana przez Hipolita B. Tarczyńskiego pt. *Pierwsze wiadomości o świecie*¹⁰.

Jednakże takie prace, jak konstatowano, ginęły pośród wielu książek pisanych przez ludzi, którzy mało, względnie w ogóle nie znali bądź nie rozumieli życia, stosunków, dążeń i interesów chłopów. Najczęściej włościanin w ich twórczości traktowany był jak biedny „młodszy brat”, „upośledzony kopciuszek” czy „głupi Janek z bajki”. „Przemawiają więc doń zawsze z mównicy lub ambony i nawet w zwyczajnej pogadance nie umieją unikać tonu moralizatorskiego. Ta skłonność do nauczania, do narzucania swoich rad i uwag, w połączeniu z oschłym gadulstwem o rzeczach potrzebnych i niepotrzebnych, stanowi główną wadę utworów, przeznaczonych dla ludu. Dodać do tego należy jeszcze oburzającą niedbałość i niechlujność języka oraz niedołęstwo myśli. [...] Wytworzoną w ten sposób chłopską filozofię pokrywają pokostem prawomyślności religijnej i w takiej dopiero formie

i dwie wagi, „Prawda” 1883, nr 32, s. 374–375; P. [J. L. Popławski lub J. K. Potocki], *Wydawnictwa ludowe*, „Prawda” 1884, nr 22, s. 260–261.

⁵ *Konieczny zwrot w piśmiennictwie ludowym...*, s. 406.

⁶ Zob. przyp. 4 i 5, a także A. Mirski, *Czytelnictwo ludowe*, „Opiekun Domowy” 1875, nr 39, s. 610.

⁷ J. L. P.[opławski], *Wydawnictwa ludowe...*

⁸ *Ibidem*. Zob. również: Wiat. [J. L. Popławski], *Wydawnictwa ludowe*, „Prawda” 1885, nr 23, s. 272.

⁹ P., *Wydawnictwa ludowe...*, s. 260–261; Wiat. [J. L. Popławski], *Wydawnictwa ludowe...*, s. 271.

¹⁰ Zob. „Przegląd Tygodniowy” 1876, nr 24, s. 196.

dają do spożycia”¹¹. Przytoczyłem ten dosyć długi fragment z artykułu pt. *Dwie miary i dwie wagi*, który ukazał się w 1883 r. na łamach „Prawdy”, gdyż najbardziej dobitnie charakteryzował on zamieszczane na łamach pism pozytywistycznych oceny wydawnictw dla ludu. Wskazuje również na istotne bariery w upowszechnianiu wielu z nich wśród ludności wiejskiej.

Zamieszczane w prasie pozytywistów krytyki i omówienia zawierały także propozycje zakresu tematycznego wzorowych pism i wydawnictw dla ludu. Powinny one zamieszczać praktyczne wskazówki i porady gospodarcze, wykazywać wady chłopskiego gospodarowania. Ważne miejsca powinny zajmować kompendia wiedzy publicznoprawnej, jak również książki rozszerzające horyzonty myślowe chłopów – wyjaśniające zjawiska przyrodnicze, objaśniające w prosty sposób budowę Ziemi i wszechświata. Pozytywną rolę, jak wskazywano, odegrałyby także prace zapoznające i omawiające w przystępnej formie twórczość najwybitniejszych naszych pisarzy i poetów, z Adamem Mickiewiczem na czele¹².

Na łamach pism dla ludu powinno znajdować się omówienie problemów sądów gminnych, wyjaśnianie kwestii zarządzania gminami, gromadami i kasami pożyczkowymi, popularyzowanie praktycznych i nowoczesnych metod pedagogicznych. Powinny być zamieszczane i objaśniane rozporządzenia rządowe dotyczące wsi. Redakcje pism dla ludu winny odwołać się do chłopów celem pozyskania ich do współpracy¹³. Książki dla ludu według B. Prusa „powinny cechować się niską ceną, mocną oprawą, aby były pisane dużymi, drukowanymi literami, nie należy, aby były obszerne”¹⁴. Antoni Mirski konkludował, iż „wydawnictwa ludowe potrzeba uczynić żywotnym wyrazem potrzeb ogółu, samorodnymi odroślami literatury”¹⁵.

Jadnakże takich książek, według publicystów pism pozytywistycznych, istniało w Królestwie Polskim bardzo niewiele. Sytuacji nie były w stanie poprawić wydawnictwa docierające na ziemię zaboru rosyjskiego z inicjatywy galicyjskiej Macierzy Polskiej. W jednym z artykułów J. L. Popławski poddał je druzgocącej krytyce, uważając, iż są nie tylko bezużyteczne, ale wręcz szkodliwe dla chłopów. Wysunął on propozycję dotarcia do nieznanых

¹¹ J. L. P.[opławski], *Dwie miary i dwie wagi...*, s. 374. Zob. również: Tarczyński, *Czemu nasz chłop ciemny...*, s. 203–204; Poseł Prawdy [A. Świętochowski], *Liberum veto...*, s. 34; P. [J. L. Popławski], *Góra i mysz (z powodu wydawnictw Macierzy)*, „Prawda” 1883, nr 40, s. 472–473.

¹² Tarczyński, *Czemu nasz chłop ciemny...*, s. 203; P. [J. L. Popławski], *Góra i mysz...*, s. 472–473; idem, *Wydawnictwa ludowe*, „Prawda” 1885, nr 23, s. 271–272.

¹³ Wiślicki, *Pisma oświacie ludu poświęcone*, „Przegląd Tygodniowy” 1871, nr 26, s. 207; nr 27, s. 216; *Nowe drogi. IV. Wychowanie ludowe*, „Przegląd Tygodniowy” 1874, nr 13, s. 102–103; *Konieczny zwrot w piśmiennictwie ludowym...*, s. 405–406; B. Prus, *Sprawy bieżące*, „Niwa” 1874, nr 6, s. 371; Mirski, *Czytelnictwo ludowe...*, s. 610.

¹⁴ Prus, *Sprawy bieżące...*, s. 371.

¹⁵ Mirski, *Czytelnictwo ludowe...*, s. 610.

szerzej w Królestwie wydawnictw dla ludu ukazujących się w Poznańskim. Mogłyby one umożliwić poszerzenie listy książek wartych przeczytania przez ludność wiejską¹⁶.

Jedynie B. Prus w felietonie na łamach „Niwy” (jeszcze w latach siedemdziesiątych) wskazywał, iż książek i wydawnictw, które mogłyby być z pożytkiem czytane przez włościan jest już dostatecznie dużo, aby rozwijać czytelnictwo na wsi. Jednak dalej podnosił, że przydałyby się jeszcze książki specjalistyczne¹⁷.

Niewątpliwie dodatnio należy ocenić starania publicystów pism pozytywistycznych o poziom i treść wydawnictw dla ludu. Miały one spełnić ważne zadania w cywilizacyjnym awansie wsi, nabyciu wiedzy i zachowań obywatelskich, czy wreszcie w rozszerzaniu świadomości narodowej chłopów. Jednakże nie do końca zgodziłbym się z opiniami pozytywistów odnośnie do szkodliwości literatury o treści religijnej. W okresie nasilającej się rusyfikacji polskiego życia narodowego spełniała ona, szczególnie wśród chłopów, ważną rolę. Nie tylko zresztą jako oręż w walce z polityką rusyfikacyjną, gdyż jednocześnie książeczki religijne stanowiły niejako pierwsze elementarze dla wielu włościan. Zdobyta tą drogą umiejętność czytania dawała przecież podstawy do rozwoju czytelnictwa wydawnictw, które propagowali publicyści pism pozytywistycznych.

Pisma te dostrzegały duże możliwości tkwiące w krzewieniu czytelnictwa na wsiach. Uważano tę formę za jedną z najważniejszych w programie pracy u podstaw. W opiniach publicystów-pozytywistów dzięki niej można było objąć procesem umoralniania, wychowywania i nauczania szerokie kręgi najliczniejszej warstwy narodu. Aby stało się to realne pozytywiści wysuwali postulaty zakładania czytelni ludowych we wsiach, przedstawiając przy tym konkretne propozycje rozwiązań.

Jako najbardziej odpowiedni lokal do założenia czytelni na wsi wskazywano karczmy. Dostrzegano, iż w karczmie koncentruje się życie towarzyskie wsi. „Tam odbywają się wesela, chrzciny, stypy pogrzebowe, tam miejsce wszelkiej narady; tam załatwia się kupno, sprzedaż, ugody do służby, słowem wszystko”¹⁸. Dlatego też uważano, że karczem nie należy likwidować, lecz odpowiednio je zreformować. Powinny one stać się miejscem, które dostarczyłoby chłopom, po ciężkiej pracy fizycznej, moralnych rozrywek, zajęć

¹⁶ P. [J. L. Popławski], *Góra i mysz...*, s. 472–473; idem, *Wydawnictwa ludowe*, „Prawda” 1885, nr 23, s. 271–272. Por. *Nowe drogi. IV Wychowanie ludowe...*, s. 102; Mirski, *Czytelnictwo ludowe...*, s. 609–610.

¹⁷ Prus, *Sprawy bieżące...*, s. 370–371.

¹⁸ Z. M., *W sprawie ludu. I. Karczma*, „Opiekun Domowy” 1873, nr 27, s. 209–211. Zob. również: *Karczma i oświata ludowa*, „Przegląd Tygodniowy” 1872, nr 10, s. 73–74; J. Jeleński, *Kalisz i jego okolice*, „Niwa” 1875, nr 12, s. 937; *W perspektywie*, „Prawda” 1881, nr 7, s. 82.

umysłowych i kulturalnego odpoczynku. Temu m. in. powinno służyć wyposażenie każdej karczmy w książki i pisma dla ludu. Wskazywano, iż wielka rola w realizacji tego dzieła spoczywa na ziemianach, księżach i nauczycielach, a także na zarządach gmin¹⁹. Na łamach swoich pism pozytywiści starali się odnotować wszelkie inicjatywy dotyczące zakładania bibliotek i czytelni ludowych lub też działania prowadzące do tego, aby karczma stała się „prawdziwym ogniskiem życia towarzyskiego wsi, [...] czymś w rodzaju klubu”²⁰. Z perspektywy historycznej doskonale widać, iż karczmy jako miejsce rozwoju czytelnictwa wiejskiego były pomysłem utopijnym. Do dnia dzisiejszego zachowały swoją inną, niż to chcieli widzieć pozytywiści, funkcję.

Wskazywano jednak nie tylko na karczmy jako jedyne miejsce nadające się do wykorzystania dla rozwoju czytelnictwa wiejskiego. Inne propozycje dotyczyły mieszkań nauczycieli, pomieszczeń zarządu gminy lub parafii. Zwracano się nawet do ziemian, aby umożliwili włościanom korzystanie z bibliotek dworskich²¹.

Nasuwa się pytanie – kto miał ponosić koszty zakupu książek, prowadzenia bibliotek i czytelni, prenumeraty pism? W tej kwestii autorzy artykułów odwoływali się do ofiarności i filantropii inteligencji wiejskiej albo zaznaczali, iż koszty ponosić będą sami włościanie. Proponowano, aby właściciele ziemscy oddając w dzierżawę karczmę nakładali na szynkarzy obowiązek regularnej prenumeraty pism i książek dla ludu. W zamian za te usługi szynkarz miałby prawo pobierać od czytelnika-chłopa opłaty, przynoszące nawet pewien zysk²².

Inny pomysł, zgłoszony przez Zygmunta Malczewskiego, mówił o wydzierżawieniu przez gminy – w wyniku licytacji – prawa do polowań na swoich gruntach. Uzyskane z licytacji sumy proponował on przeznaczyć na zakładanie i utrzymywanie bibliotek. Autor, nieco naiwnie sądził, iż „dobry cel pociągnie ludzi, będą dawać ofiary pieniężne, książki i będą licytować jak najwyżej, aby fundusz bibliotek powiększyć”²³.

Już te dwie – najbardziej ze wszystkich konkretne – propozycje wskazują, że pozytywiści swoje wielkie plany umoralniania i wychowywania chłopów poprzez czytelnictwo budowali na bardzo niepewnych podstawach. Od-

¹⁹ *Karczma i oświata ludowa...*, s. 73; Prus, *Sprawy bieżące...*, s. 371; *W perspektywie...*, s. 82; *W perspektywie*, „Prawda” 1882, nr 47, s. 562.

²⁰ *Karczma i oświata ludowa...*, s. 73. Wszelkie inicjatywy odnotowane były przede wszystkim przez felietonistów poszczególnych pism – zob. „Niwa” – *Sprawy bieżące*; „Prawda” – *W perspektywie (Na widnokręgu)*, czasami w *Liberum veto*.

²¹ *Słowo o zakładaniu biblioteczek*, „Przegląd Tygodniowy” 1871, nr 46, s. 374; Z. M., *W sprawie ludu. I. Karczma...*, s. 211; Prus, *Sprawy bieżące...*, s. 370; Z. Skarbek-Malczewski, *Nowy fundusz dla oświaty*, „Przegląd Tygodniowy” 1877, nr 14, s. 158.

²² *Karczma i oświata ludowa...*, s. 73.

²³ Skarbek-Malczewski, *Nowy fundusz dla oświaty...*, s. 158.

woływanie się do filantropii, do uczuć obywatelskich osób zamożnych, czy wykorzystywanie szynkarzy (przede wszystkim Żydów) nie mogło przynieść i nie przyniosło konkretnych efektów w postaci szybkiego rozwoju czytelnictwa wśród włościan Królestwa Polskiego. Plany publicystów pism pozytywistycznych, nie wnikając w jeszcze inne bariery i tamy utrudniające działania, pozostały więc w sferze marzeń. Wydaje mi się, że już większe szanse powodzenia miały propozycje A. Mirskiego i H. B. Tarczyńskiego, którzy wypowiadali się za ułatwieniem chłopom dostępu do dobrych książek i pism poprzez tzw. handel rozwozowy. A. Mirski na łamach „Opiekuna Domowego” pisał: „Niechaj [chłop – J.K.] spotyka się z nimi [książkami – J.K.] na odpuszcie i na jarmarku, w kramie, u wrót kościoła i przed progiem karczmy, niech ma coraz nowy pokarm dla myśli, coraz rozmaitszy i coraz obfitszy”²⁴.

Inną formą wychowania ludu wiejskiego, propagowaną przez pisma pozytywistów, było zakładanie we wsiach ochronek dla dzieci. Publicyści tych pism wskazywali na częste pozostawianie przez rodziców udających się do robót polowych małoletnich dzieci bez żadnej opieki, względnie pod opieką nieco tylko starszego rodzeństwa. Pisano, że kilkuletnie dzieci wiejskie pozostające same „na drodze, pod chałupą, karczmą” są często ofiarami wielu nieszczęść, wypadków kończących się kalectwem, śmiercią bądź powodują pożary całego chłopskiego dobytku²⁵. Dostrzegano negatywne strony takiego postępowania i dlatego też próbowano temu zaradzić poprzez propagowanie organizowania wzorem miast ochronek „dla dzieci wiejskich. Aleksander Świętochowski w jednym ze swych felietonów zalecał, by inteligencja wiejska i zarządy gmin oparły się na rozporządzeniu generał-gubernatora warszawskiego, które zalecało zakładanie przez gromady takich instytucji. Ideolog pozytywizmu warszawskiego pisał więc: „Nie należy się tem zrażać, że gromada usłyszawszy propozycję założenia ochrony, zaszemrze i rozejdzie się niezadowolona. Chłop nasz pozostaje ciemnym nie dlatego, że na wszelkie projekta splunąwszy ręką macha, ale dlatego, że my oświeceni na jego dziecięcą nieświadomość także splunąwszy ręką machamy”²⁶.

Publicyści piszący na temat ochronek wiejskich uważali, że łatwiej je założyć na wsi niż w mieście. Wskazywano, iż ich utrzymanie ułatwiłyby: tańszy lokal, opał, żywność i obsługa. Mogłyby w tym celu być wykorzystane

²⁴ Mirski, *Czytelnictwo ludowe...*, s. 610; Zob. również: Tarczyński, *Korespondencja „Przeglądu Tygodniowego”*, s. 228.

²⁵ Z. M., *Dzieci włościańskie*; „Opiekun Domowy” 1872, nr 51, s. 401; H. Sienkiewicz, *Chwila obecna. Dzieci wiejskie. Bez opieki. Ochrony wiejskie i ich znaczenie w społeczeństwie*, [w:] *Publicystyka okresu pozytywizmu. Wybór tekstów*, opr. T. Wojeński, Wrocław 1953, s. 88–92; H. B. Tarczyński, *O potrzebie u nas wiejskich ochron*, „Przegląd Tygodniowy” 1875, nr 27, s. 313–314 i in.

²⁶ Poseł Prawdy [A. Świętochowski], *Liberum veto*, „Prawda” 1881, nr 21, s. 250.

izby szkolne bądź chaty wieśniaków, a latem nawet jakikolwiek ogrodzony ogródek lub podwórze²⁷. Do sprawowania opieki nad dziećmi proponowano wyznaczyć jakąkolwiek kobietę, która cieszyłaby się zaufaniem ogółu, byłaby znana ze swej uczciwości i moralności. Opiekunka otrzymywałaby zapłatę ze składek rodziców – jak proponował H. B. Tarczyński – bądź – według publicyisty „Opiekuna Domowego” – ze stworzonego w gminie specjalnego funduszu. Zarząd gminy powinien jednocześnie sprawować ścisłą kontrolę nad funkcjonowaniem ochronek²⁸. Dla potwierdzenia potrzeby istnienia tego typu instytucji publicyści podawali przykłady wsi, w których takie ochronki już powstały i – jak pisano – były „dobrodziejstwem”, szczególnie tam, gdzie nie było szkół²⁹.

Z drugiej strony pozytywiści piszący na ten temat zdawali sobie sprawę, że i do ochronek – tak jak do każdej nowości – chłopci ustosunkują się dosyć niechętnie. Dlatego też znowu zwracano się do księży, nauczycieli wiejskich, ziemian, wójtów i pisarzy gminnych, aby ci starali się przedstawić włościanom korzyści płynące z istnienia tych placówek. Publicyści-pozytywiści wierzyli więc, że dzięki takiej działalności „lud wkrótce przekona się o ogromnej roli ochron [...] i chętnie będzie do niej swoje pociechy posyłał [...]”³⁰. Podkreślano również, iż ochronki nie zastąpią szkółek wiejskich, lecz te dwie instytucje będą się wzajemnie uzupełniać zmierzając do jednego celu: „ochronka wychowuje, szkołka naucza”³¹.

Koncepcje rozwoju ochronek wiejskich proponowane przez pozytywistów nie były czymś nowym. Projekty takie popularne były już przed powstaniem styczniowym, zwłaszcza w latach 1861–1862. W owym okresie podobne postulaty wysuwali ziemianie, którzy widzieli w nich instytucje ułatwiające lepszą organizację pracy na folwarku, jak również mogące przyczynić się do polepszenia napiętych stosunków na linii wieś-dwór³². Wydaje mi się, iż podobną rolę miały one odgrywać w projektach publicystów pism pozytywistycznych. Chociaż na pewno ci ostatni kładli większy nacisk na ich główne zadanie – wychowywanie dzieci wiejskich od najmłodszych lat na światłych obywateli nowoczesnego społeczeństwa.

²⁷ Z. M., *Dzieci włościańskie...*, s. 402; Tarczyński, *O potrzebie u nas wiejskich ochron...*, s. 314; *W perspektywie*, „Prawda” 1882, nr 36, s. 430; *W perspektywie*, „Prawda” 1883, nr 44, s. 526.

²⁸ Tarczyński, *O potrzebie u nas wiejskich ochron...*, s. 314; Z. M., *Dzieci włościańskie...*, s. 402.

²⁹ *W perspektywie*, „Prawda” 1882, nr 36, s. 430; *W perspektywie*, „Prawda” 1883, nr 44, s. 526.

³⁰ Tarczyński, *O potrzebie u nas wiejskich ochron...*, s. 313.

³¹ Z. M., *Dzieci włościańskie...*, s. 402; *W perspektywie*, „Prawda” 1883, nr 44, s. 526.

³² Zob. S. Kieniewicz, *Sprawa włościańska w powstaniu styczniowym*, Wrocław 1953, s. 63–75.

Propagując różne formy oświaty pozaszkolnej, wychowywania i „umoralniania” ludu wiejskiego w Królestwie Polskim pozytywiści na łamach swoich organów prasowych przekonywali również, iż warto pomyśleć o największym skarbie każdego człowieka, o zdrowiu³³. Gustaw Doliński zwracał uwagę, że wieś „śpi otulona ciemną mgłą zacofania i przesądów [...] nie zna co to lekarz”³⁴. Natomiast na łamach „Prawdy” wskazywano, iż we wsiach pozbawionych lekarzy, na szeroką skalę działają „różni szalbierze”, którzy żyją i doskonale prosperują z wyzyskiwania i oszukiwania miejscowej ludności³⁵. Taka sytuacja, przy równoczesnym alarmującym stanie zdrowotnym mieszkańców wsi Królestwa Polskiego powodowała, że autorzy wspomnianych artykułów występowali z konkretnymi propozycjami poprawy owego stanu. Postulowano więc powoływanie dla dwu lub trzech gmin lekarza, który byłby utrzymywany ze składek mieszkańców gmin. Poza tym lekarz winien mieć do dyspozycji wyposażony budynek szpitalny oraz aptekę gminną, o które to – jak postulowano – również dbać muszą zamieszkujący daną gminę. Ludność wsi mogłaby jednocześnie, jak proponowano, koszystać z pomocy lekarzy z miast i miasteczek, którzy powinni przyjmować w określone dni w majątkach ziemskich na prowincji. Publicyści prasy pozytywistycznej uważali, że tylko duża aktywność i zbliżenie się lekarzy do nieufnego ludu wiejskiego może doprowadzić do porzucenia przez chłopów „własnych doktorów”. Na łamach „Prawdy” postulowano jednocześnie, aby w walce z „pokątnymi doradcami medycyny” udział wzięły władze gminne i powiatowe, a także księża, którzy powinni podczas kazań potępiać praktyki pseudolekarskie.

Z drugiej jednak strony podkreślano, iż poglądy ludności wiejskiej w zakresie korzystania z pomocy i opieki lekarskiej są bardzo zabobonne. Dlatego też doradzano „postępowanie taktowne, umiejętne, ostrożne, widomy przykład dobrych rezultatów oto jedno [...]”, aby chłopów przyzwyczaić i oswoić z nową instytucją, by poczuli oni potrzebę fachowej pomocy lekarskiej³⁶.

Bezsprzecznie należy przyznać rację wspomnianym publicystom, którzy domagali się, by problem zdrowia i opieki lekarskiej na wsi uznać za bardzo pilny, godny szerszego i konkretniejszego opracowania. Wskazują na to chociażby dane statystyczne, z których wynika, iż w ówczesnym Królestwie

³³ E. Bartnikowski, *Kwestia felczerów*, „Przegląd Tygodniowy” 1867, nr 43, s. 341–342; G. Doliński, *Szpitala i lekarze gminni*, „Przegląd Tygodniowy” 1869, nr 18, s. 153–154; *Listy o społecznych źródłach chorób*, „Przegląd Tygodniowy” 1874, nr 21, s. 108–110; nr 24, s. 193–194; nr 25, s. 205–207; nr 52, s. 449–451; St. O., *Nasza medycyna na prowincji*, „Prawda” 1884, nr 2, s. 21–22; *Na widokregu*, „Prawda” 1886, nr 12, s. 142.

³⁴ Doliński, *Szpitala i lekarze gminni...*, s. 153.

³⁵ St. O., *Nasza medycyna na prowincji...*, s. 21.

³⁶ Doliński, *Szpitala i lekarze gminni...*, s. 154.

Polskim wskaźnik śmiertelności dzieci był wysoki, a średnia życia obywateli dosyć niska³⁷. Jednakże nie istniały większe szanse na poprawę tego stanu. Opieka zdrowotna na wsi była mocno zaniedbana i postulaty pozytywistów, nie poparte konkretnymi działaniami władz, nie mogły przynieść zakładanej poprawy. Poza tym chłopci, nawet jeżeli tego pragnęli, rzadko mogli się odwołać do pomocy lekarza, gdyż był on dla nich najczęściej zbyt drogi. Pozostawała więc najczęściej znachorka, felczer lub cyrulik.

Z artykułów dotyczących poprawy zdrowotności na wsi można wyciągnąć jeszcze jeden wniosek. Projekty zakładania w gminach szpitali, tworzenia stanowisk lekarzy gminnych miały również na celu stworzenie warunków do życia dla młodzieży kończącej studia, której tak trudno było znaleźć miejsce pracy w podległym kraju. Tylko czy mogło to się odbyć kosztem biednej ludności wsi Królestwa Polskiego, na którą przecież nałożyć chcieli pozytywiści obowiązek utrzymywania lekarzy, aptek i szpitali.

Konkludując, warto zastanowić się nad pytaniem: czy propagowane na łamach prasy pozytywistycznej formy „wychowywania i umoralniania” ludu Królestwa Polskiego miały szanse powodzenia? Pozytywiści uważali, że na przeszkodzie rozwoju i postępu wsi stały przede wszystkim ciemnota i zacofanie ludu wiejskiego. Dlatego też postulowali szerzenie czytelnictwa pism i wydawnictw dla ludu, zakładanie i rozbudowę instytucji społecznych czy też ochronę zdrowia. W działaniach owych – naturalnie obok instytucji szkółek wiejskich – widziano możliwości przekształcenia świadomości chłopów, pozyskania ich dla idei solidaryzmu i ugody narodowej. Jednocześnie życzone sobie, aby włościanie stali się nową klasą nowoczesnego społeczeństwa. Podkreślić jednak należy, że mieli być klasą powierzaną „opiece” dworu i inteligencji. Dlatego też przypominano tzw. klasom wyższym o ojcowskim obowiązku wobec chłopów, który miał się właśnie objawiać poprzez realizowanie form propagowanych przez prasę pozytywistyczną. Niestety ani ziemianie, ani inteligencja – poza niewielkimi wyjątkami – nie angażowali się zbyt aktywnie w dzieło wychowania i umoralniania „młodszych braci”. Poza tym postulowane formy szerzenia oświaty pozaszkolnej, oparte głównie na legalnych instytucjach, stawały się złudą na tle postępującej fali ucisku narodowego i podjętej przez władze carskie „walki o dusze ludu”. Wydaje się, iż publicyści-pozytywiści niedostatecznie uwzględnili fakt, że społeczeństwo pozostające w niewoli nie może rozwijać się normalnie.

Na koniec jeszcze jedna uwaga. Propagowany program rzucano na nie przygotowany grunt. Był ten program wyrazem marzeń pozytywistów, ale

³⁷ Zob. m. in. J. Borkowski, *Chłopi polscy w dobie kapitalizmu*, Warszawa 1981, s. 49.

czy na pewno był programem chłopów Królestwa Polskiego w dwudziestoleciu popowstaniowym? Rzeczywistość wykazała, że oprócz wielu, często interesujących projektów „nic, [albo niewiele – J.K.] w tej mierze nie uczyniono, ażeby kraj z tej nędzy podźwignąć”³⁸.

Jarosław Kita

FORMS OF THE EDUCATION AND THE MORALIZATION OF PEASANTS
PROPAGATED IN WARSAW POSITIVISTS PUBLICATIONS

The positivists declared the programme of the emancipation of lower classes of the society. That programme was aimed at the final removal of class discrimination and at allowing people the equal social and civil rights. It was associated with demands for wide changes to the countryside of the Polish Kingdom. The most important of the postulates were those of development of the culture of the education and of the morals of the peasants. In this article the ways and the forms of realization of postulations are so presented. They were propagated by the positivists in their publications.

³⁸ Tarczyński, *Korespondencja „Przeglądu Tygodniowego”*..., s. 226.